

Historia: Apel klubu - kibice opamiętajcie się!

Czwartek, 25 marca 2010 r. godz. 13:50

Przed 15. laty na inaugurację rundy wiosennej na Łazienkowskiej Legia podejmowała Stomil Olsztyn. Spotkanie to pamięta tylko jeden obecny zawodnik Legii - Marcin Mięciel oraz nowy dyrektor sportowy, Marek Jóźwiak. Na trybunach działo się sporo, musiała interweniować policja. Działacze klubowi apelowali po meczu do fanów, aby ci się opamiętali. W wyniku zająć zniszczonych zostało część ławek na stadionie, a klub ograniczył liczbę ulgowych biletów.

"Ledwie zaczęła się piłkarska wiosna, a już zmuszeni jesteśmy napisać kilka gorzkich słów pod adresem części kibiców zasiadających na trybunach stadionu WP. Niektórzy z nich najwyraźniej zapomnieli już rozgrywane przy pustych trybunach spotkanie z Górnikiem Zabrze (1993) oraz zamknięcie trybuny otwartej na mecz z mielecką Stalą (1994). (...) Na części trybuny otwartej grupa młodych ludzi, których trudno nazwać prawdziwymi fanami Legii, wszczęła godne ubolewania awantury. Wyrwanie krzeseł i ławek, rzucanie nimi spotkało się z ostrą reakcją sił porządkowych. Ale czyż klub może pozwolić sobie na to, aby na jego stadionie, który ma być jednym z reprezentacyjnych obiektów piłkarskich w kraju, dochodziło do takich scen grozy, że metafora zawarta w tytule ["Stawka większa niż życie?..."] - przyp. B] może budzić bardzo niepokojące skojarzenia. Powtórzmy nasz apel: na trybunach Legii winno być gościnnie i bezpieczne miejsce dla każdego prawdziwego sympatyka futbolu" - pisano w programie meczowym po meczu ze Stomilem.

"Bilans strat jest następujący - zniszczono 51 siedzisk na trybunie otwartej oraz ponad 100 metrów bieżących ławek na sektorze położonym pod tablicą świetlną. Aby wyrównać straty, postanowiliśmy sięgnąć do kieszeni samych winowajców, obniżając liczbę biletów ulgowych na mecz z GKS do jednego tysiąca. Mamy nadzieję, że nasi skądinąd sympatyczni fani wreszcie się opamiętają" - mówił po meczu dyrektor sekcji piłki nożnej, Artur Mazurek.

"Doprawdy trudno zrozumieć, jak człowiek mieniący się fanem Legii może dopuścić się demolowania obiektu należącego do klubu, narażając go tym samym na poważne straty i ściągając nań surowe kary piłkarskiej centrali. Powtarzamy zatem za dyr. Mazurkiem: opamiętajcie się" - pisano w wydanym przez klub programie na kolejny mecz.

Parę miesięcy później Legia zmierzyła się w finale Pucharu Polski z GKS-em Katowice i tym razem doszło nie do awantury, a prawdziwej bitwy z policją. Straty były wielokrotnie większe niż po spotkaniu ze Stomilem.

18.03.1995: Legia Warszawa 3-2 (2-2) Stomil Olsztyn

1-0 25 min. Adam Fedoruk

1-1 27 min. Cezary Baca

1-2 34 min. Cezary Baca

2-2 44 min. Jerzy Podbrożny

3-2 87 min. Leszek Pisz

Legia: Zbigniew Robakiewicz - Marek Jóźwiak, Jacek Zieliński, Piotr Mosór (61. Radosław Michalski), Jacek Bednarz, Grzegorz Lewandowski, Leszek Pisz, Zbigniew Mandziejewicz, Adam Fedoruk, Marcin Mięciel (88. Jacek Kacprzak), Jerzy Podbrożny.

Stomil: Paweł Charbicki - Sławomir Opaliński, Bogusław Obłewski, Andrzej Jankowski, Andrzej Biedrzycki, Sylwester Czereszewski, Dariusz Jackiewicz, Adam Zejer (79. Piotr Zajączkowski), Tomasz Sokołowski, Cezary Baca, Andrzej Jasiński (58. Janusz Prucheński).

żółte kartki: Adam Zejer, Janusz Prucheński (Stomil)

Sędziował: Zygmunt Ziober (Przemyśl)

Widzów: 7.000

Poprzednie teksty znajdziecie w dziale Historia.